Świat Młodych

GAZETA HARCERSKA

Nr 10 (1898) 3 lutego 1970 r. Cena 50 gr

Usuwanie oblodzeń na rozjeździe, przy pomocy ogniomiotacza „plecakowego".

Kolejarze w akcji

Trudne dni NA ŻELAZNYCH SZLAKACH

DOCHODZI 5.45. Pada gęsty śnieg. W pociągu mało pasażerów. Nic dziwnego! Przed kilkoma dniami w całym kraju szalały zamiecie, w niektórych rejonach ogłoszono stan klęski żywiołowej. Białostockie odcięte od świata! Któryś z pociągów na wiele godzin utkwił w zaspach. Po bezsilnej walce z żywiołem zawieszono kursowanie niektórych składów.

Ale dziś, w środę 21 stycznia — po trzydniowej przerwie — znów ruszył na trasę z Warszawy do Gliwic ekspres „Chemik".

C. d. na str. 2–3

PLEMIĘ OLBRZYMÓW

W GŁĘBI BRAZYLII odkryto zupełnie dotychczas nie znany szczep Indian, odznaczający się ogromnym wzrostem. Ekspedycja, która zetknęła się z tym plemieniem, stwierdziła, że najmniejszy z Indian mierzył dwa metry, a był przez innych pogardliwie nazywany „Małym Palcem". Co dziwniejsze, szczep ten nie jada mięsa w żadnej postaci, a odżywia się wyłącznie różnymi pokarmami roślinnymi.

PANCERNI W AKCJI

W CAŁYM KRAJU powstały Kluby Pancernych. W mojej miejscowości również istnieje Klub Pancernych, w skład którego wchodzi trzech chłopców. Wszyscy postanowiliśmy pomagać zwierzętom i ptakom. Zającom wynosimy dwa razy w tygodniu pokarm. Dajemy im — siano, słomę, plewy, marchew, kapustę i brukiew. Ptasie posiłki składają się z ziarenek zboża, słoniny, okruchów chleba. Dzięki nam ptactwo jest zabezpieczone od głodu.

Dowiedzieliśmy się, że pewien człowiek z sąsiedniej wsi zakłada sidła na zające. Natychmiast ruszyliśmy w teren, pozbieraliśmy aż 65 pułapek.

Nasza pomoc zwierzynie będzie trwała przez całą zimę. (rj)

Pancerni
ze wsi Kopań
woj. Koszalin

100 LAT POLSKIEGO ŁYŻWIARSTWA

PIERWSZYM w Polsce klubem zrzeszającym miłośników ślizgawki było założone w 1864 roku Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie. Pierwsze mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej i figurowej na lodzie odbyły się w 1922 roku w Warszawie. Rok przedtem powstał ogólnokrajowy Polski Związek Łyżwiarski. Obecne istnieją w naszym kraju trzy związki: Polski Związek Łyżwiarstwa Figurowego, Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego i Polski Związek Hokeja na Lodzie.

HARCERSKA AKADEMIA OLIMPIJSKA ZAPRASZA NA SPOTKANIE ENTUZJASTÓW HOKEJA

(Szczegóły na str. 2)

OGŁASZAMY DRUGI KONKURS POD HASŁEM:

ISKRA 70

LENINOWSKA NAGRODA POKOJU

SZTAB KAMPANII „Iskra-70" ogłasza drugi z trzech konkursów „Świata Młodych" pod hasłem — Leninowska Nagroda Pokoju.

W konkursie tym przedstawiamy siedmiu laureatów Międzynarodowej Nagrody Leninowskiej **„Za utrwalanie pokoju między narodami"**. Na przykładzie ich życia i działalności poznacie, jak po dziś dzień postępowi ludzie na całym świecie realizują leninowską ideę walki o pokój, o uchronienie ludzkości od nieszczęść, jakie przynosi każda wojna.

Waszym zadaniem będzie odpowiedzieć na siedem pytań związanych z życiem i działalnością tych laureatów.

Wśród uczestników konkursu rozlosujemy 80 nagród.

PIERWSZA NAGRODA — WYJAZD W CZASIE WAKACJI NA MIĘDZYNARODOWY OBÓZ PIONIERSKI W ZSRR

Z konkursem zapoznacie się na stronie 4 i 5.

UWAGA, dziewczęta i chłopcy, z Warszawy oraz podstołecznych miejscowości.

Dnia 10 lutego o godzinie 17.00, w Warszawie, na „T rwarz ", odbędzie się trening polskiej kadry hokejowej, przygotowującej się do Mistrzostw Świata w Szwecji.

Na ten trening Harcerska Akademia Olimpijska zaprasza wszystkich entuzjastów hokeja.

Nasz program przewiduje również — rozmowę z trenerami kadry: Anatolim

Foto: M. Świderski

UWAGA — WAŻNA WIADOMOŚĆ!

HARCERSKA AKADEMIA OLIMPIJSKA ZAPRASZA NA SPOTKANIE ENTUZJASTÓW HOKEJA

Jegorowem i Józefem Kurkiem.

Ponadto redaktor Witold Domański z „Przeglądu Sportowego" opowie Wam o historii polskiego hokeja, jego sukcesach i porażkach. Zaznajomi Was też z najważniejszymi przepisami hokejowymi.

Nasz reprezentacyjny bramkarz Andrzej Tkocz — zapozna Was w techniką obrony bramki.

Jednym słowem każdy znajdzie coś dla siebie!

A więc czekamy! Na nasze spotkanie mogą przyjść też zastępy bądź drużyny harcerskie w komplecie.

Zbiórka o godz. 16.45 przed warszawskim „Torwarem" — od strony ul. Czerniakowskiej — przy głównym wejściu. Oczekiwać na Was będzie Rektor Harcerskiej Akademii Olimpijskiej. Spotkanie trwać będzie 1 godz. i 15 minut.

ZAPROSZENIE NA SPOTKANIE

Harcerska Akademia Olimpijska zaprasza kol. . . . . na trening kadry hokeja na lodzie.

Spotkanie odbędzie się dnia 10 lutego o godz. 17.00 na warszawskim „Torwarze". Zbiórka przed głównym wejściem — od ul. Czerniakowskiej.

(pieczątka redakcji)

UWAGA: Prosimy wszystkich chętnych na to spotkanie o wcześniejsze zgłoszenie się do redakcji (Warszawa, ul. Mokotowska 24) po pieczątkę. Czekamy na Was codziennie, w godzinach: 11.00—14.30.

C. d. ze str. 1

— Czy dojedziemy na Śląsk? — myślę z obawą. Teraz wiatry ustały, ale wystarczy, żeby znów zaczęło dmuchać, a suchy śnieg zacznie formować się w zaspy. Możemy utknąć na wiele godzin.

Powoli nabieramy szybkości. W przedziale ciepło i wygodnie; za oknem wszystko białe. Wzdłuż torów żywopłoty z karłowatych drzew iglastych, czasem płotki przeciwzaspowe. Lekki śnieg wzbijany przez koła pociągu tworzy smugę białej mgiełki...

Dlaczego wybrałam Śląsk?

TYLKO trzy tysiące kilometrów linii kolejowych (8 proc. w skali kraju), ale za to aż 48 proc. przewozów. Masa towarowa przewożona łącznie przez koleje Francji, Danii, Holandii, Belgii... — nie dorównuje ilości towarów przewożonych w samym tylko okręgu katowickim.

Zima stulecia (1962 roku), dała się dobrze we znaki. Ludzie kolei wyciągnęli wnioski, postanowili działać. — Bez nowoczesnego sprzętu do walki ze śniegiem i mrozem niczego nie zmienimy na lepsze. Posypały się pomysły, potem patenty. Nie zadowolili się projektami. Urządzenia wykonali sami, sposobem gospodarczym.

Tegoroczna zima nikogo tu nie zaskoczyła.

Największa towarowa stacja rozrządowa w Europie

TARNOWSKIE GÓRY. Niekończące się linie torów. Od jednego semafora granicznego do drugiego — 9,2 km. Tu formuje się składy pociągów towarowych, przeprowadza remonty. Podobnych stacji mamy w Polsce blisko 360, ale ta jest największa w kraju i w Europie.

Kiedy oszołomiona krajobrazem tarnogórskiego węzła kolejowego, różnorodnością sprzętu, obcymi dla mnie terminami — zaczynam powoli rozumieć złożoność pracy kolejarzy — pan inż. Jerzy Nawrocki, naczelnik oddziału drogowego mówi:

Porównajmy sobie kolej z furmanką. Fura — to u nas wagony, odpowiada za nie służba wagonowa, koń — to parowozy, lokomotywy — zarządza nimi służbą trakcyjna; droga — to tory kolejowe, za które odpowiada służba drogowa. (Właśnie jej pracownicy mają najwięcej kłopotów z zimą.) Furmanka nie pojedzie bez furmana — a pociągi bez służby ruchu. Ona kieruje pociągami, świadczy usługi dla przemysłu i ludności. To cztery podstawowe służby, a są jeszcze pomocnicze.

Do walki z zimowym żywiołem przystąpili na kolei wszyscy. I dlatego wynik brzmi 2 : 0 dla kolejarzy okręgu katowickiego. Odparli oni bowiem zwycięsko dwa ataki zimy w tym sezonie.

Kolosy w akcji

POWOLI, bo z szybkością zaledwie 3 — 6 km na godzinę posuwa się po zaśnieżonym torze, popychana przez lokomotywę, dziwna machina. Z boku wygląda jak stary pociąg pancerny. Na niebieskim tle napis: URZĄDZENIE ROTACYJNE, ale popularnie nazywana jest „szczotą". Bo właśnie olbrzymia stalowa szczotka obrotowa umieszczona na przedzie kolosa, obracając się wymiata śnieg z torów i odrzuca na jedno z poboczy.

Patrzę na machinę z szacunkiem należnym obiektom prawie muzealnym, bo przecież jest to tutejszy tarnogórski prototyp. Zdał egzamin na piątkę, działa od kilku lat, jest prosty w obsłudze. A że wygląd niezbyt efektowny jak na XX wiek? — To nieważne!

Obudowę stanowi po prostu stary wagon towarowy, a szczotkę napędza silnik od samochodu marki „Star", ale najważniejsze są efekty. Kolos potrafi jeszcze dodatkowo przy pomocy dwóch lemieszy kruszyć lód, który potem szczotka wymiata.

Młodsze rodzeństwo „szczoty", w liczbie 16, działa już na wielu ważnych węzłach w kraju. W tym roku od katowickich kolejarzy otrzymały je stacje w Krakowie, Warszawie i Gdańsku. Koszt jednego urządzenia sięga 360 tysięcy!

TRUDNE DNI

Kombajn oczyścił tor. Praca ludzi jest już tylko „zabiegiem kosmetycznym".

Każda zwrotnica musi być dokładnie oczyszczona.

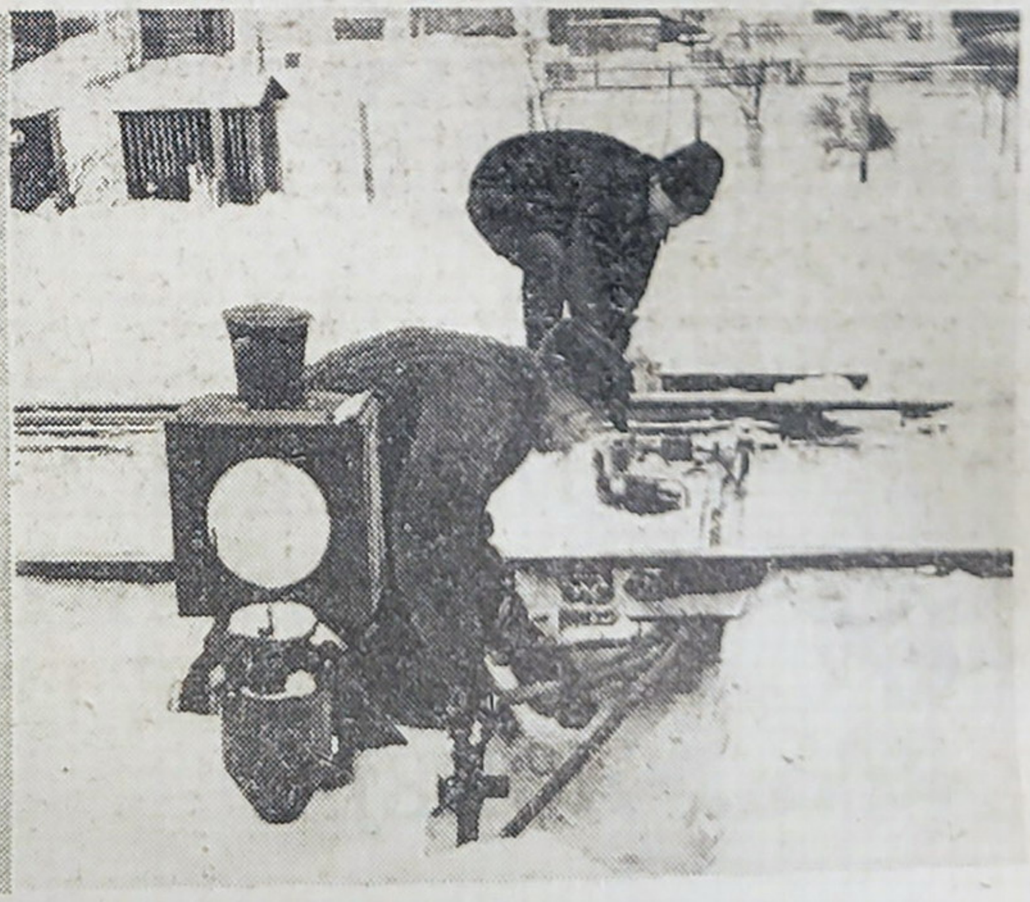

Moi drodzy!

Z DZISIEJSZEJ POCZTY wybrałam list, na który już dawno czekałam. **„Niepewna" I. G.** pisze: **„Droga mgr Kropeczko! Często mam wątpliwości zwracając się do sąsiadki, nauczycielki lub innych pań. Czy mam mówić: „proszę pani", czy też „proszę panią". Rozmawiając używam obu tych form..."**

— Droga I. G.! Myślę, że od dziś zmienisz swój pseudonim, bo czym prędzej spieszę rozproszyć twoje wątpliwości.

Chyba wszyscy jeszcze dobrze pamiętają uroczy wierszyk Jana Brzechwy **„O Grzesiu kłamczuchu i jego cioci"**, który tak się zaczyna:

„— Wrzuciłeś, Grzesiu, list do skrzynki, jak prosiłam?

— List, **proszę cioci?** List? Wrzuciłem, ciociu miła!"

Zwróćcie uwagę na sposób zwracania się Grzesia do cioci także w dwóch innych fragmentach:

„Jak ciocię kocham, **proszę cioci,** że nie kłamię!"

„Ja miałbym kłamać? Niemożliwe, proszę cioci!"

Trzy razy, **„proszę cioci".** Zwrot ten „trąci" już dziś myszką, podobnie jak używane kiedyś przez dobrze ułożone dzieci: **„proszę taty" i „proszę mamy"** — spotykane jeszcze czasem w Waszych lekturach.

Natomiast podobny zwrot: **„proszę pani"** — zachował się do dziś, choć jest pozostałością dawnej tradycji. Zapamiętajcie więc wszyscy „niepewni": zwracając się do kobiety, należy używać grzecznościowego wyrażenia „proszę pani", a nie błędnego w tym wypadku „proszę panią".

Nie oznacza to jednak wcale, że nigdy nie można powiedzieć **„proszę panią"**, bo, owszem, można, ale znaczy to wtedy tyle samo co: zapraszam panią, mam prośbę do pani o...

Oto przykłady:

Proszę panią do stołu (tańca).

Proszę panią o tę przysługę.

Proszę panią o cierpliwość.

Proszę panią o pomoc.

Każde z tego typu zdań można jeszcze „ugrzecznić" dodając na początku **„proszę pani"**. Na przykład: **Proszę pani, bardzo panią proszę o pamięć.**

Myślę, że ten przykład pozwoli Wam na dokładne zrozumienie różnicy między **„proszę pani"** (dopełniacz) **i „proszę panią"** (biernik) i zakresem stosowania obu form.

Mgr KROPECZKA

Na ratunek olbrzymim żółwiom

WYSPY GALAPAGOS leżą na Pacyfiku (900 km na zachód od Ameryki Południowej) i należą do Ekwadoru. Większości z żyjących na Galapagos zwierząt nie spotyka się nigdzie indziej na świecie. Mieszkają tam jaszczury, które pływają po morzu, a nawet znajdują pożywienie na jego dnie; kormorany, które nie potrafią latać; żółwie — zwane olbrzymimi i wiele innych interesujących gatunków. Ciekawe, że gdzie indziej nie spotyka się na szerokości równika pingwinów, albatrosów i fok.

W roku 1825 Karol Darwin przez 5 tygodni prowadził na Galapagos interesujące badania, urzeczony oryginalnością tego obszaru. Badania przyczyniły się do skrystalizowania teorii o powstawaniu gatunków.

Przez całe wieki zwierzęta z Galapagos były bezkarnie tępione przez ludzi, aż zaczęła im (szczególnie żółwiom) grozić ostateczna zagłada. W 134 lata po wizycie na Galapagos wielkiego uczonego, rząd Ekwadoru utworzył tam Darwinowską Stację Naukową, której zadaniem będzie badanie i ochrona osobliwego świata zwierzęcego i roślinnego tych wysp. Może że jeszcze nie jest za późno...

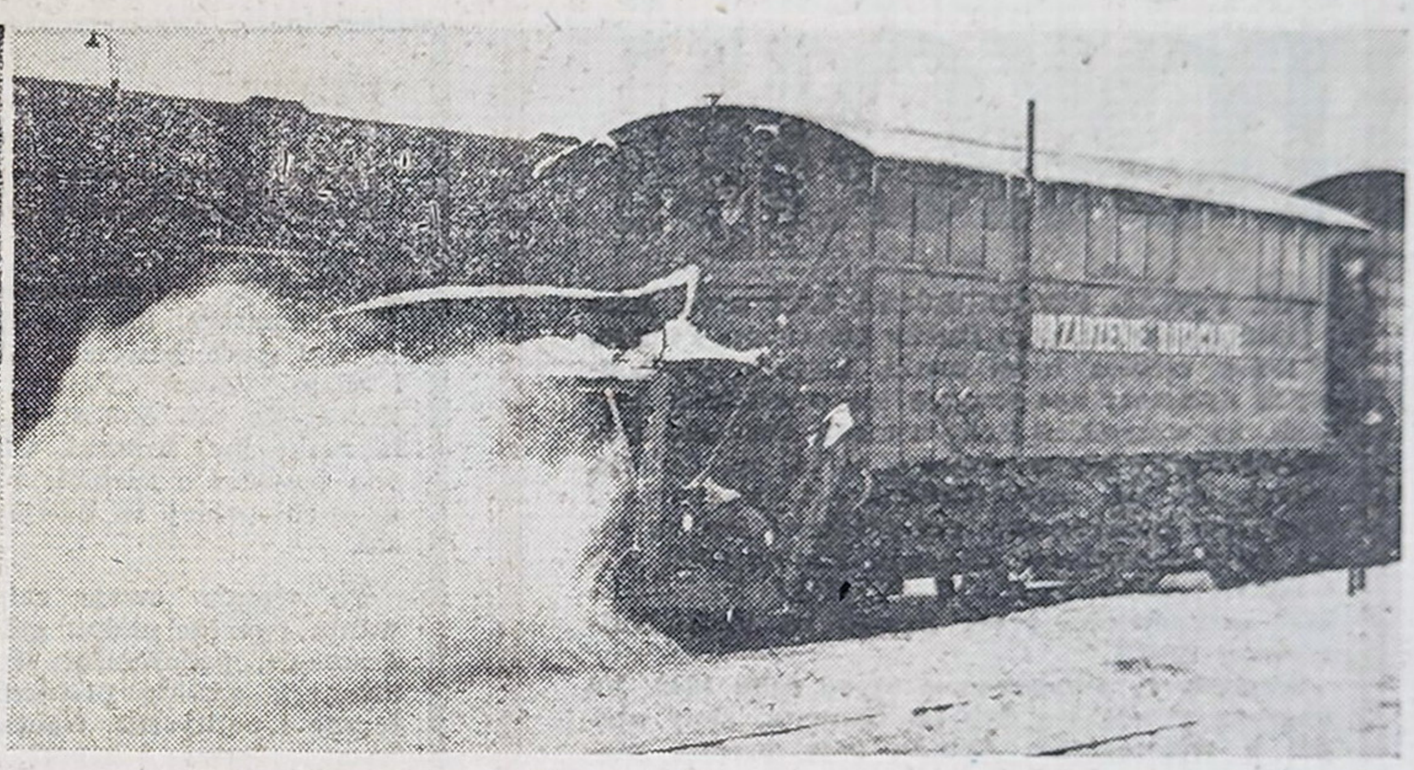

Ludzie kolei nie zawsze pracują w mundurach. W środku: poseł na Sejm, pan naczelnik Franciszek Bogus z Tarnowskich Gór. Po lewej: mgr inż. Jerzy Nalewajko, absolwent wydziału mechanicznego Politechniki Szczecińskiej, po prawej: inż. Jerzy Nawrocki, naczelnik oddziału drogowego.

Tarnogórski prototyp „urządzenia rotacyjnego", popularnie zwanego przez kolejarzy „szczotą". Obrotowa szczotka z lin stalowych wygarnia śnieg i odrzuca go na pobocze toru.

NA ŻELAZNYCH SZLAKACH

Moją uwagę przyciąga druga machina, jeszcze dłuższa, zrobiona chyba z trzech wagonów towarowych, bo ma pewnie z 50 metrów długości. Z przodu pracuje też obrotowa stalowa szczotka, ale śnieg nie jest odrzucany na bok. To ten kombajn śniegowy, o którym mówił dyrektor inż. Pietraś z DOKP — Katowice, współtwórca tego i wielu innych wynalazków.

Podchodzę bliżej. Śnieg zgarniany przez szczotkę jedzie taśmociągami w głąb wagonu, tam jest pięknie prasowany, tak że w końcu zmniejsza czterokrotnie swą objętość.

Teraz wjeżdża na rozjazd — rozwidlenie torów. Aha! — myślę. Szczotka byłaby tu do niczego. Oczyszczałaby jeden tor, zasypując śniegiem drugi.

Nagle, na przekór moim rozmyślaniom, kolos zaczyna sypać śniegiem na bok toru. No tak, minęliśmy już rozjazd. Chce mi pokazać, że kiedy nie trzeba, to nie musi już magazynować białego „towaru".

Miotacze ognia

WIDZĘ dwóch młodych ludzi w pomarańczowych kamizelkach. Ten niższy trzyma prawie metrową rurę metalową, z jednego końca podłączoną przewodem do zbiornika paliwa. Wydobywające się z dyszy pomarańczowe języki ognia roztapiają zamarznięte zwrotnice przy rozjazdach.

Z szyn spływa woda, odcinek po odcinku posuwamy się naprzód.

— Ileż może ważyć to urządzenie? — zagaduję. — I jak szybko pracuje?

— Razem z ładunkiem paliwa waży prawie 25 kg., bez trudu można nieść zbiornik na plecach, stąd nazwa: ogniomiotacz „plecakowy". A odladzanie jednego rozjazdu trwa niecałe pół godziny.

— Jakiego paliwa używacie?

— Mieszaniny sprężonego powietrza i drobniutkich cząsteczek ropy.

— A tam dalej, to co?...

— To już większy i cięższy ogniomiotacz „saneczkowy", bo zbiornik trzeba wozić na sankach.

Ludzie dobrej woli

WIELE GODZIN spędziłam na rozmowach z kolejarzami z DOKP-Katowice. Podziwiałam ich oddanie i zapał. Poświęcają kolei nie tylko swój odpoczynek, ale — przede wszystkim —umysły i to umysły twórcze.

Przedstawiłam Wam niektóre ich wynalazki, z konieczności nie wymieniam też wszystkich nazwisk, chociaż jest tu wielu takich, którzy pracują w kolejnictwie od siedemnastego roku życia, choćby np. naczelnik Oddziału Trakcji w Tarnowskich Górach, pan Franciszek Bogus, poseł na Sejm, przewodniczący podkomisji do spraw PKP przy Sejmowej Komisji Komunikacji i Łączności.

Właśnie od pana Bogusa dowiedziałam się, że najtrudniejszą sprawą na kolei jest oczyszczanie rozjazdów, a cała sieć krajowa ma ich blisko 56 tysięcy. Elektrycznie ogrzewa się tylko 2000. A przecież wiadomo, że jeśli zwrotnice nie będą działać, to niemożliwe stanie się wszelkie manewrowanie taborem kolejowym.

— Ale mamy pewien projekt — powiedział poseł Bogus. — Wiadomo przecież, że opady śniegu i silne mrozy występują przeważnie w nocy, a wówczas są duże rezerwy energii elektrycznej. Koszt nocnego elektrycznego ogrzewania wszystkich rozjazdów nie byłby więc zbyt wielki. Zresztą, tam gdzie są parowozownie — można przecież ogrzewać parą wodną, a to jest jeszcze tańsze.

Odjechałam ze Śląska z przekonaniem, że ludzie pracujący na PKP wybrali sobie piękny i ciekawy zawód. Zrobili już bardzo dużo, ale jest tu jeszcze nieograniczone pole do działania dla ludzi z inicjatywą. Pomyślcie o tym, gdy będziecie wybierać zawód dla siebie.

TERESA DROGA-KUPCZYŃSKA

Zdjęcia K. Adamowski

ISKRA 70

TURNIEJ WIEDZY POD HASŁEM „LENIN — KRAJ RAD — ORGANIZACJA PIONIERSKA IM. W. I. LENINA"

Leninowska NAGRODA POKOJU

JUŻ PONAD DWADZIEŚCIA LAT trwa działalność Światowego Ruchu Obrońców Pokoju, który zrzesza ludzi nauki, kultury, postępowych działaczy społecznych we wszystkich krajach, na wszystkich kontynentach. Osobom, które wyróżniły się w walce o pokój na świecie, niezależnie od rasy, narodowości, wyznania i poglądów politycznych, przyznawana jest co roku Miedzynarodowa Nagroda Leninowska „ZA UTRWALANIE POKOJU MIĘDZY NARODAMI" ustanowiona przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Nagrody te przyznawane są od roku 1949. Na nagrodę składa się dyplom laureata, złoty medal z wizerunkiem Lenina oraz premia pieniężna.

Laureatów jest już wielu. Reprezentują oni różne kraje, różne specjalności i poglądy polityczne. Wszyscy jednak odznaczyli się działalnością w przekonaniu, że jedynie wolność, poszanowanie godności człowieka i trwały pokój mogą zapewnić szczęście ludzkości.

My, Polacy, możemy być dumni, że zapoczątkowaliśmy tę walkę o szczęście wszystkich ludzi na ziemi Światowym Kongresem Intelektualistów w Obronie Pokoju. Odbył się on u nas we Wrocławiu w sierpniu 1948 roku. Niemal wszystkich późniejszych laureatów Nagrody Leninowskiej, których wam dziś przedstawiamy, gościliśmy wówczas w naszym kraju.

DRUGI KONKURS „ŚWIATA MŁODYCH"

MOŻE WZIĄĆ W NIM UDZIAŁ każdy harcerz i harcerka, każdy czytelnik „Świata Młodych". Warunki konkursu są następujące:

1. PRZECZYTAJ UWAŻNIE opis siedmiu sylwetek laureatów zamieszczonych na tej stronie.
2. POD KAŻDĄ SYLWETKĄ JEST PYTANIE, na które należy odpowiedzieć. W sumie jest ich siedem.
3. NALEŻY ODPOWIEDZIEĆ KOLEJNO na wszystkie pytania wg wzoru, który przedstawia zamieszczony na tej stronie kupon konkursowy „Świata Młodych".
4. WYPEŁNIACIE DWA IDENTYCZNE KUPONY. Jeden oddajecie komisji turniejowej w szkole, drugi — wysyłacie do redakcji „Świata Młodych", Warszawa ul. Mokotowska 24. Termin nadsyłania rozwiązań — do 11 lutego br. Na kopercie dopiszcie koniecznie hasło: „Iskra — 70 — II"

Jeśli uczestniczycie w konkursie „Iskra-70" po raz drugi, komisja powinna na kuponie postawić znak „2" i potwierdzić pieczątką szkoły.

FRYDERYK JOLIOT-CURIE

FIZYK FRANCUSKI, jeden z największych uczonych naszych czasów, badacz w dziedzinie radioaktywności i fizyki nuklearnej. Kierował budową pierwszego w zachodniej Europie reaktora jądrowego. Był członkiem licznych stowarzyszeń i instytucji naukowych wielu krajów, między innymi PAN. Pracował wspólnie z małżonką, również fizykiem, Ireną Curie. W 1935 r. oboje otrzymali Nagrodę Nobla za odkrycie sztucznych izotopów promieniotwórczych.

Obok pracy naukowej prowadził działalność społeczno-polityczną. Był pierwszym przewodniczącym Światowej Rady Pokoju i piastował tę funkcję aż do śmierci w roku 1958. Był jednym z pierwszych, którzy wystąpili przeciwko wojnie atomowej. Niestrudzenie przemawiał na wszystkich Kongresach Pokoju przestrzegając przed groźbą nowej wojny. „Ponieważ wiem wszystko — mówił — co nauka może dać światu dlatego też będę kontynuował me wysiłki, by służyła ona szczęściu wszystkich ludzi — tak białych, jak czarnych czy żółtych, a nie do ich zniszczenia."

W 1950 roku jako pierwszy działacz Światowego Ruchu Pokoju wyróżniony został Nagrodą Leninowską.

Pytanie 1

W ROKU 1925 W INSTYTUCIE RADOWYM W PARYŻU BYŁ ASYSTENTEM POLSKIEJ UCZONEJ. PODAJ JEJ NAZWISKO.

LEON KRUCZKOWSKI

POLSKI powieściopisarz i dramaturg. Przed wojną wydał dwie powieści: „Kordian i cham" oraz „Pawie pióra". Przyniosły mu one sławę i ataki reakcyjnej krytyki. Obie mówią bowiem o sprawie i krzywdzie chłopskiej w dziejach Polski.

Po wojnie swoje zainteresowania twórcze skupił głównie na dramacie, podejmując w swoich sztukach ważkie problemy społeczne i polityczne. Napisał sztuki pt.: „Juliusz i Ethel", „Pierwszy dzień wolności". Popularny dramat pt. „Niemcy" był wiele razy wystawiany także za granicą, przynosząc pisarzowi sławę międzynarodową.

Od wczesnej młodości pisarz związał się z lewicą rewolucyjną i obok literatury uprawiał ożywioną działalność polityczną. Po wojnie był wiceministrem kultury i sztuki, posłem na sejm, członkiem Rady Państwa, członkiem Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Nagrodę Leninowską otrzymał w 1953 roku.

Pytanie 3

JAKI MA ZAWÓD I JAKIEJ JEST NARODOWOŚCI GŁÓWNY BOHATER DRAMATU PT. „NIEMCY"?

BERTOLT BRECHT

NIEMIECKI PISARZ, teoretyk teatru, inscenizator i reżyser. Miał zostać lekarzem, studiował medycynę, która przydała mu się jedynie na tyle, że w czasie pierwszej wojny światowej pracował jako pielęgniarz w rodzinnym mieście Augsburgu. Wcześnie zaczyna pisać poematy, które sam śpiewa akompaniując sobie na gitarze. W czasie wojny tworzył ballady antywojenne. Reprezentując przekonania socjalistyczne, jako jeden z pierwszych, znalazł się na indeksie hitlerowskim i musiał opuścić kraj. Przebywał na emigracji w Danii, ZSRR i USA. Powrócił do NRD w roku 1948 i tam razem z żoną, wspaniałą artystką Heleną Weigel, założył zespół teatralny, sławny „Berliner Ensemble". Do repertuaru światowego weszły jego dramaty wystawiane do dziś na wielu scenach świata, są to: „Matka Courage i jej dzieci", „Dobry człowiek z Seczuanu", „Kariera

MANOLIS GLEZOS

30 MAJA 1941 roku w okupowanym kraju zdumieni obywatele spostrzegli, że znikła z Akropolu hitlerowska flaga. Ktoś w nocy wszedł na stromą skałę i pod nosem wartowników zerwał ogromne płótno z czarną swastyką. Jak się później okazało, wyczynu tego dokonało dwóch członków Ruchu Oporu. Był to Lakis Santos i 19-letni Manolis Glezos. W dwa lata później podczas nocy zawieszono na Akropolu transparent z inicjałami podziemnej organizacji antyfaszystowskiej. Tym razem również dokonał tego Manolis Glezos.

Koniec wojny nie przyniósł temu krajowi spokoju. Rozgorzała wojna domowa, a terror faszystowskiego rządu trwa do dnia dzisiejszego. Jego ofiarą jest Manolis Glezos — bohater narodowy, który kilkanaście lat życia spędził w więzieniach, przeżył trzy wyroki śmierci, 28 procesów i do dziś przebywa w więzieniu na wyspie Yaros. Dwukrotnie w czasie swego pobytu w więzieniu wybierany był przez naród do parlamentu. Jest przywódcą partii opozycyjnej, walczy o demokratyzację ustroju. Na pytanie: co go zmusiło do walki — powiedział: „Płacz głodnych dzieci na mojej rodzinnej wyspie Naksos".

Nagrodę Leninowską otrzymał w 1962 roku.

Pytanie 6

MANOLIS GLEZOS JEST BOHATEREM NARODOWYM JAKIEGO KRAJU?

NARODAMI — TO WŁAŚNIE NASZ IDEAŁ

(Lenin)

PAUL ROBESON

SŁAWNY ŚPIEWAK (bas), jako Murzyn doznał w rodzinnej Ameryce wielu upokorzeń i wychowywał się w niedostatku. Wybił się jedynie dzięki niezwykłym zdolnościom i talentowi. Był przodującym uczniem, a później należał do ogólnokrajowego stowarzyszenia najzdolniejszych studentów. Na skutek prześladowań porzucił karierę prawniczą, zaczął śpiewać. Zasłynął w świecie jako wspaniały odtwórca murzyńskich pieśni ludowych.

We własnym kraju, w związku ze swoimi postępowymi przekonaniami, uznawany był za „komunistę" i prześladowany. Od początku należy do działaczy Światowego Ruchu Obrońców Pokoju, wypowiada się przeciwko dyskryminacji rasowej, reprezentuje przekonania demokratyczne. „Pewnego dnia — pisał — śpiewałem w Londynie dla walczących o poprawę warunków życia robotników... W ludziach tych wyczułem prawdziwych sojuszników mego ludu. Zacząłem dla nich śpiewać, dla nich działać. Poświęciłem dwa lata mego życia, pomagając przy otwieraniu teatrów ludowych w Wielkiej Brytanii oraz w szerzeniu kultury ludowej w całym tego słowa znaczeniu... Nie było to wielkie poświęcenie. Po prostu robiłem to jak najlepiej mogłem i umiałem, aby wywiązać się z mych obowiązków wobec wielkiej rodziny ludzkiej, do której — czym się szczycę — przynależę".

Za zasługi w walce o pokój i demokrację otrzymał w roku 1952 Nagrodę Leninowską.

Pytanie 2

W ROKU 1948 PAUL ROBESON BYŁ PO RAZ PIERWSZY W POLSCE. Z JAKIEJ OKAZJI?

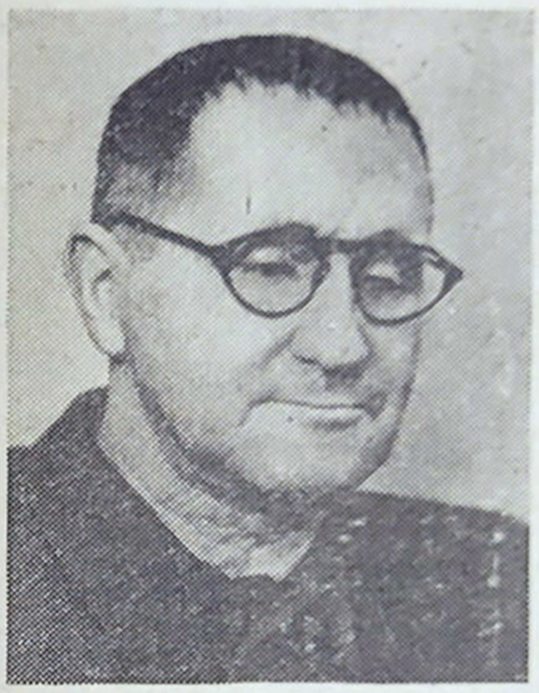

PABLO PICASSO

SŁAWNY MALARZ pochodzenia hiszpańskiego, który od roku 1904 stale przebywa we Francji. Zajmuje się malarstwem, rzeźbą, ceramiką. Poszukując ciągle nowych środków wyrazu tworzy dzieła różnorodne w formie od realistycznych do skrajnie abstrakcyjnych. Wywarł wielki wpływ na kształtowanie się sztuki współczesnej. Wiele swoich dzieł poświęcił tematyce wojny i pokoju, jak np. wstrząsająca „Guernica" namalowana w 1937 roku pod wrażeniem wojny domowej w Hiszpanii, „Masakra na Korei", „Wojna i Pokój".

Od początku brał czynny udział w Ruchu Obrońców Pokoju, uczestniczył też w Światowym Kongresie Intelektualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu, odwiedzając z tej okazji Polskę. Jest członkiem Światowej Rady Pokoju. Nagrodę Leninowską otrzymał w roku 1961.

Pytanie 5

JAKI RYSUNEK PICASSA STAŁ SIĘ SYMBOLEM POKOJU I ZDOBIŁ POPULARNE PLAKATY?

Artura Ui", „Kaukaskie kredowe koło". Nagrodę Leninowską otrzymał w 1954 roku.

Pytanie 4

WYMIEŃ JEDEN TYTUŁ JEGO SZTUKI WYSTAWIONEJ W POLSCE.

DOLORES IBARRURI

URODZIŁA SIĘ w kraju Basków, nad Zatoką Biskajską, na północy Hiszpanii jako ósme dziecko w rodzinie górniczej. Już w 20 roku życia wzięła czynny udział w ruchu robotniczym i była jednym z organizatorów Komunistycznej Partii Hiszpanii. Ma szczególne zasługi w kierowaniu walką hiszpańskich sił rewolucyjnych i ogólnodemokratycznych przeciw dyktaturze generała Franco. Posiada talent oratorski, jest autorką słynnego powiedzenia z czasów wojny domowej: „No passaran", co znaczy „Nie przejdą". Prowadziła działalność publicystyczną, podpisując swoje artykuły pseudonimem „Pasionaria" (Płomienna), tak ją bowiem nazwali towarzysze. Jest też działaczką Międzynarodowego Demokratycznego Ruchu Kobiecego. Wybrana była w 1945 roku wiceprzewodniczącą Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Funkcję tę od 1963 roku pełni honorowo. Całe życie walczy o wolność i godność ludzką, uznając zasadę: „Lepiej umrzeć stojąc, niż żyć na kolanach." Nagrodę Leninowską otrzymała w roku 1963.

Pytanie 7

PODAJ NAZWISKO SŁAWNEGO DOWÓDCY MIĘDZYNARODOWYCH BRYGAD WALCZĄCYCH W HISZPANII, KTÓRE ODWIEDZAŁA DOLORES IBARRURI.

CZEKA NA WAS 80 NAGRÓD

PIERWSZĄ NAGRODĄ jest wyjazd do ZSRR na Międzynarodowy Obóz Pionierski (w okresie wakacji)

A oto inne nagrody:

2 tranzystorowe aparaty radiowe
2 zegarki na rękę
10 aparatów fotograficznych
5 piłek do siatkówki
60 bonów książkowych, każdy na sumę zł 40—

WAŻNE DLA KOMISJI TURNIEJOWYCH

Każdy uczestnik drugiego konkursu „Świata Młodych" zgłosi się do swojej komisji turniejowej z wypełnionymi wg wzoru podanego na tej stronie (w 2 egzemplarzach) kuponami konkursowymi.

Tym uczestnikom konkursu, którzy oddali kupony z rozwiązaniem, komisja turniejowa wpisuje po 2 punkty w indywidualnych kartach uczestnictwa. Po ogłoszeniu rozwiązania konkursu w „Świecie Młodych" komisja przegląda wszystkie kupony i tym, którzy prawidłowo rozwiązali konkurs, dopisuje w kartach po dalsze 3 punkty.

Jednocześnie informujemy, że już w następnym numerze ogłosimy wyniki losowania konkursu I pod hasłem: LENIN.

Aby wszyscy mogli wziąć udział w drugim konkursie, wywieście tę stronę jako fotogazetkę w klasie!

WZÓR KUPONU KONKURSOWEGO „ISKRA-70-II"

ODPOWIEDZI

1. . . . . .
2. . . . . .
3. . . . . .
4. . . . . .
5. . . . . .
6. . . . . .
7. . . . . .
8. . . . . .

Imię i nazwisko . . .
Dokładny adres . . .
Województwo . . .

ANATOLIJ ALEKSIN

BARDZO STRASZNA HISTORIA

Opowieść kryminalna, którą napisał Alik Dotkin

20.

POCZUŁEM nowy przypływ natchnienia.

— Gleb, a z kim ty wczoraj łączyłeś się przez międzymiastową? Żeby uprzedzić Bratanka?... No, o tym... sam wiesz. Dokąd dzwoniłeś?

— Do willi.

— Więc w willi jest telefon?

— Tak. Dziadek go... Miał wieczór autorski w centrali telefonicznej i... Nawet tabliczka... na aparacie: „Cz. Borodajewowi od wdzięcznych czytelników...".

— Z tego aparatu zadzwonisz, Nataszo! — obwieściłem z ganku niczym z trybuny. — A potem, jeśli starczy czasu, zadzwonimy wszyscy.

— Nie... — wymówił Gleb. — Ty nie znasz Grigorija. On nie pozwoli. Skoro my...

Gleb nie wiedział jeszcze o najważniejszym — o moim bileciku na stole: „Bratanek! Kłaniaj się od nas swojej cioci." A jeżeli Bratanek przeczytał już te słowa? Wówczas tym bardziej nie dopuści nas do telefonu. Albo na domiar złego wpakuje z powrotem do piwnicy... Strach się z takim spotykać.

To były moje myśli, na głos zaś powiedziałem:

— Co tam, Bratanek! Sześcioro jednego...

— Nie znasz Grigorija — powtórzył Gleb. — On przecież siedział w ciupie... A my nie siedzieliśmy... Nie damy rady...

— Zobaczymy! — zawołałem. Nie ruszałem się jednak z ganku, jakoś nie było mi pilno do „starej willi".

Z pomocą przyszła mi reakcja łańcuchowa; nowa myśl błysnęła wśród wcześnie zapadającego zmroku.

— On nawet palcem nas nie tknie.

— Palcem na pewno nie — jęknął Nieboszczyk. — Ale widziałeś jego pięść?

— Nie widziałem. I nikt z was nie zobaczy! — zapewniłem stanowczo. — Bratanka też nie zobaczycie.

— Czy to możliwe? — wątpił dalej Nieboszczyk.

— Możliwe.

— Bratanek zniknął? Wyparował? — Ze strachu znów zaczął rzucać pytankami.

— Gdy wejdziecie do środka, willa będzie pusta. Wierzycie mi?

— Wierzymy — odpowiedziała Natasza.

I to była moja skromna nagroda.

— Naprzód! — zawołałem.

Znów puściliśmy się pędem.

Kilkakrotnie przystawaliśmy dla wytchnienia. Każdy odpoczywał na swój sposób. Nieboszczyk natychmiast padał na pień albo na ławkę i dyszał każdą cząstką swego ciała — nosem, ustami, brzuchem i ramionami. Dativus chodził jak sportowiec, wysoko podnosząc nogi, wyrzucał i opuszczał ramiona, oddychał głęboko i równomiernie. Gleb spacerował trzymając się jak najdalej ode mnie. Unikał mego wzroku i pytań. Jak gdyby pragnął, bym zapomniał o jego istnieniu. I o śledztwie, którego jeszcze nie zdążyłem zakończyć. Raptownym ruchem odwracał głowę, jak gdyby spoza drzew i krzaków dosięgały go moje dręczące wątpliwości: „Dlaczego to zrobiłeś, Gleb? Dlaczego?".

Mironowa z trudem łapiąc oddech wciąż podnosiła rękę i pytała: „Odpoczywamy jeszcze?" — dając do zrozumienia, że jeśli trzeba będzie, jeśli padnie rozkaz, bez zwłoki pomknie dalej.

Wszyscy zresztą byli mokrzy od potu i potargani. Nawet ja co pewien czas ocierałem dyskretnie krople zmęczenia. I tylko Nataszy było ze zmęczeniem do twarzy. Tylko po delikatnym, ledwie widocznym rumieńcu i blasku dużych szarych oczu, które mnie oślepiały, można było odgadnąć, że jest nieco znużona. Byłem przekonany, że nie ma takiej sytuacji, która mogłaby zaskoczyć Nataszę znienacka, przynieść uszczerbek jej urodzie. Ze wszystkim było jej ładnie i to mnie napełniało strachem...

Gdy ukazała się „stara willa", moi przyjaciele postanowili znów odpocząć. Bali się do niej podejść. Tak, subtelny zmysł obserwacji podpowiedział mi, że opuszcza ich odwaga.

Gleb zawsze trzymał się pochyło i oczy miał spuszczone, jak gdyby badał ziemię pod swymi stopami. Dawniej wynikało to z nieśmiałości, ale dziś, jak już wspomniałem, bał się spotkać z moim wzrokiem.

Na ostatnim postoju Gleb jednak podszedł do mnie i rzekł:

— Ty nie znasz Grigorija... Jego tu wszyscy... jak ognia. On przecież siedział... za bójkę... Siedział.

— I jeszcze posiedzi.

— Gdzie?

— Nie tam, gdzie przedtem, ale posiedzi. Na razie to tajemnica. Reszta moich przyjaciół w milczeniu przestępowała z nogi na nogę. I tylko wzrokiem starali się mnie powstrzymać. „Mądry dobrze się zastanowi, nim co postanowi" — mówiły ich spojrzenia. I chociaż w dniu dzisiejszym nieraz objawiała mi się mądrość ludowa, to przysłowie jednak mi nie odpowiadało. Gotów byłem wejść z nim w kolizję.

Wreszcie Dativus nie wytrzymał i zawołał:

— Jakiś ty odważny, Aliku! Najodważniejszy z nas!

Podziwiał cudzą odwagę.

— Wiem, że moje wiersze nie sprawiają nikomu specjalnej radości — powiedział. — Ale nie mogę się odzwyczaić.

— Od czego?

— Od wypowiadania swoich uczuć w wierszach.

— Czemu o tym mówisz?

— Bo przyszedł mi do głowy taki wiersz. Jak biegliśmy. Odejdźmy gdzieś na bok. Powiem ci go. Tylko tobie. Chcesz?

Wiedziałem z góry, że w wierszu Dativusa nie może być o mnie nic złego. Chciałem więc, aby Natasza też usłyszała. To przecież tak przyjemnie, kiedy cię chwalą w obecności ukochanej istoty.

Niby spełniając prośbę Dativusa odszedłem na bok, ale w kierunku, gdzie stała Natasza.

— No, mów. Ale nie musisz tylko mnie. I nie musisz cicho. Po cóż przydeptywać gardło własnej pieśni?

Dziś wiem, że nie stopnie w dzienniku
Pamięć zachowa na wiek wieków.
W tym dniu dowiodłeś nam, Aliku,
Że czyny świadczą o człowieku.
Byśmy oddali hołd śmiałości,
Wróć do nas zdrowy i w całości.

Ale i Dativus nie był tchórzem.

— Chcesz, to pójdę razem z tobą? — zaproponował.

— Ja też pójdę — powiedziała Natasza.

Zdanie jej zawierało tylko trzy słowa. A jednak wstrząsnęło mną do głębi (w sensie pozytywnym).

Ani mi się śniło mówić, tak jak Nieboszczyk, że marzę o śmierci, przeciwnie, po tych trzech słowach Nataszy zapragnąłem, jak nigdy przedtem, kontynuować moje istnienie. Ale również, jak nigdy przedtem, gotów byłem poświęcić się dla wzniosłego celu — ratowania jej mamy. I wszystkich naszych mam. Ojcowie raczej w mniejszym stopniu potrzebowali ratunku.

Na tym ostatnim postoju zrozumiałem, że miłość może stać się wielkim natchnieniem. Tego dnia dosłownie uginałem się pod naporem rożnorakich myśli i uogólnień.

— W danym przypadku — mówiłem — bezwarunkowo musi być **jeden.** Zresztą wy i tak przez cały czas będziecie ze mną. — Spojrzałem na Nataszę. — No, a gdybym nie wrócił...

— Wróć do nas zdrowy i w całości — zacytował sam siebie Dativus.

— Postaram się — odpowiedziałem.

— Odchodzisz? — spytała z zatroskaniem Mironowa, obawiając się zostać bez zwierzchnictwa. Bądź co bądź ja byłem szefem.

C. d. n.

Tłum. I. PIOTROWSKA
Rys. B. RUTKOWSKA

EKRAN ŚWIATA MŁODYCH

PARAGON - GOLA

NA PODSTAWIE popularnej wśród młodzieży własnej powieści „Do przerwy 0:1" Adam Bahdaj napisał scenariusz siedmioodcinkowej serii telewizyjnej („Piłka", „Ratuj Paragon", „Kłopoty z kasą", „Ucieczka", „Uwaga detektyw", „Gorycz zwycięstwa" i „Pożegnanie z wakacjami"). Seria, wyreżyserowana przez Stanisława Jędrykę, cieszyła się wśród telewidzów dużym powodzeniem. Sukces ten skłonił reżysera do zrealizowania jednolitego filmu przeznaczonego do wyświetlania w kinach.

Tłem akcji jest Warszawa. Plenery i wnętrza pokazują zarówno stolicę nowoczesną, jak i zanikające już czynszowe kamienice starej Warszawy.

O filmie rozmawiam z reżyserem Stanisławem Jędryką.

— Czy film „Paragon, gola!" jest wiernym odbiciem odcinków telewizyjnych „Do przerwy 0:1"?

— Ułatwieniem w zmontowaniu filmu z odcinków telewizyjnych było to, że seria miała swój powieściowy rodowód i jednolitą dramaturgię. Przy realizacji filmu usunąłem niektóre sceny, które nie wnosiły nic nowego albo nie były potrzebne dla wyjaśnienia przebiegu akcji. W ten sposób narracja uzyskała szybsze tempo.

— Które fragmenty filmu są pana zdaniem najlepsze?

— Mam sentyment do całego filmu, bo jego fabuła przypomina mi moje własne dzieciństwo. Najbardziej może lubię wszystkie epizody gry w piłkę. Jest ich dość dużo.

Marian Tchórznicki musiał dużo pracować nad rolą „Paragona". Tylko dzięki niezwykłej wytrwałości udało mu się pogodzić naukę z zajęciami w filmie.

Zrobiłem to celowo, by zachować w filmowym obrazie jak najwięcej pasji sportowej, bo przez nią ujawnia się u chłopców poczucie solidarności i honoru.

— Chłopcy w pana filmie grają jak prawdziwi aktorzy. Gdzie ich pan zdobył?

— Moich chłopców szukałem na ulicy, w szkołach, wśród znajomych... Właśnie na ulicy znalazłem Mariana Tchórznickiego, który gra „Paragona". Zobaczyłem go, jak przewodził kolegom przy wspinaniu się do okna pierwszego piętra wypalonej kamienicy. Wydał mi się od razu idealny do głównej roli. Zdjęcia próbne potwierdziły moją opinię. Prawie wszyscy chłopcy w czasie kręcenia zdjęć chodzili do siódmej klasy. Wszyscy pochodzą z Warszawy. Jedynie Tomek Rajek czyli „Rudy Milek", wspaniały, piegowaty chłopak jest rodem z Łodzi. Okazał się tak dobry, że zamierzam nakręcić z nim następny swój film.

— A jak pracowało się panu z „Paragonem"?

— Marian Tchórznicki chodzi do szkoły przy ul. Bednarskiej. Na dni zdjęciowe zwalnialiśmy go z lekcji. Nauczyciel specjalnie po zdjęciach przerabiał z Marianem program szkolny. Nie było to łatwe dla chłopca. W ciągu dnia ciężka praca na planie, wieczorem lekcje. Poranne wstawania i późne powroty... Marian nieraz był bliski załamania. Ale wreszcie wciągnął się i pracował nieprzerwanie przez 3 miesiące. Był bardzo obowiązkowy, tak że zajęcia w filmie nie przeszkodziły mu w uzyskaniu promocji w szkole. Zdobył ją dzięki hartowi ducha i wytrwałości.

— Wszyscy nasi czytelnicy, którzy dotychczas zazdrościli Marianowi „sławy", teraz pewnie zmienią zdanie o łatwości zdobywania aktorskiej kariery.

— Młodzież sądzi, że granie w filmie to sama przyjemność. A tymczasem rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej. Marian to dzielny chłopak, a mimo to niejednokrotnie miał już dość i marzył o ustabilizowanym trybie życia. I, o ile wiem, nie zamierza w przyszłości zostać aktorem.

W jednej ze scen filmu „Paragon" trafia do szpitala. Odwiedza go jego dorosły przyjaciel Stefanek — (gra go Józef Nalberczak) oraz koledzy z podwórka. W roli lekarza — Mieczysław Milecki.

*

Przygodowo-sportowy film **„Paragon, gola!"** będzie się Wam na pewno podobał. Spotkacie w nim swoich starych znajomych z powieści i z ekranu telewizyjnego. Zobaczycie na nowo „Królewicza", „Mandżaro", „Perełkę", „Ignaca" oraz wielu znanych i popularnych aktorów takich jak: Józef Nalberczak, Roman Wilhelmi czy Henryk Bąk.

ALICJA WIELGOŁAWSKA

Foto: CWF

Spróbuj Rozwiązać

WIRÓWKA

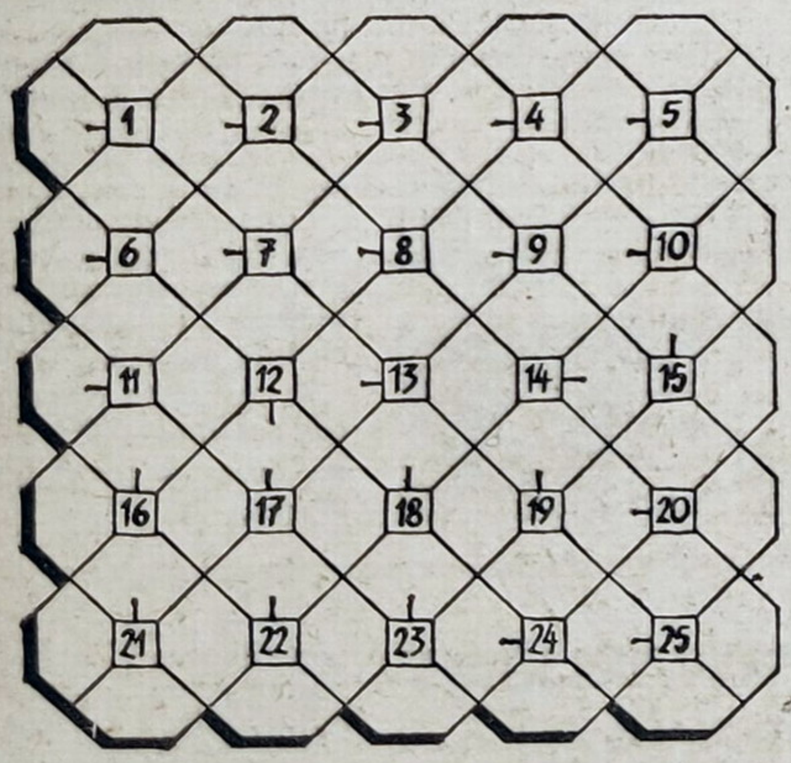

Do podanej figury wpiszcie wyrazy o podanym znaczeniu. Początek wpisywania każdego wyrazu oznaczono kreską, kierunek — do odgadnięcia.

Znaczenie wyrazów: 1 — rasa psa myśliwskiego; 2 — natarcie wroga; 3 — rzeka w Azji wschodniej; 4 — góry na granicy Europy i Azji, rzeka w ZSRR (wpada do Morza Kaspijskiego); 5 — miasto nad Zatoką Adeńską; 6 — miasto w północnej Algierii; 7 — papiery urzędowe, dokumenty; 8 — tłuszcz płynny z wieloryba; 9 — ptak, zamieszkuje Ocean Lodowaty; 10 — jest w lampie naftowej; 11 — pęk zboża; 12 — cienka, przezroczysta tkanina z jedwabiu; 13 — imię męskie; 14 — kraj w południowo-wschodniej A[illegible] 15 — składnik powietrza; 16 — duży ogród w mieście; 17 — duże naczynie na zupę; 18 — wyspa na Morzu Śródziemnym, rzeka w Europie Środkowej; 19 — nosi się go na szyi; 20 — zwierzę w południowej Azji; 21 — ziemia uprawna, wszystko to co mówi i czyni aktor; 22 — znak oznaczający brak jakiejkolwiek ilości, nic, punkt, od którego liczą się stopnie termometru; 23 — zabawy taneczne, materiał budowlany z drzewa; 24 — stolica Ghany; 25 — włosy wełniste na ciele owcy.

Rozwiązania należy przysyłać w terminie dziesięciodniowym od daty ukazania się numeru z dopiskiem na karcie pocztowej: Spróbuj rozwiązać.

Za trafne odpowiedzi będzie rozlosowanych 10 bonów książkowych po 20 zł.

Uwaga! Redakcja nie odpisuje na listy, zawierające tylko rozwiązania rozrywek umysłowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 2

Poziomo: kokos, sagan, tok, Marta, owies, arlekin, kuna, tara, gwara, sowa, ląd, Arkadia, basza, uszka, POM, lilia, Adana.

Pionowo: komik, koran, skok, glina, nisza, tragarz, Witalis, elana, udo, Ren, sobol, wasal, oaza, trasa, kopa, duma.

Bony książkowe po 20 złotych wylosowali: **Roman Bańka** — Łazy 21, **Jan Duda** — Dzierżoniów, **Antoni Jankowski** — Łapy, **Ewa Jóźwiak** — Gniezno, **Emilia Korpik** — Chełminko, **Małgorzata Luks** — Olkusz, **Danuta Oleś** — Domaszków 98, **Maciej Wajer** — Pasieka, **Antoni Ziółek** — Radom, **Helena Zych** — Kotuszów.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 3

Poziomo: krata, walet, gala, rampa, runda, tlen, Klara, anoda, kwoka, start, gaik, Niasa, aktor, woal, obawa, akron.

Pionowo: Kursk, armia, Agata, Warna, lenno, trasa, lew, rak, nit, dur, konto, Oława, agawa, skala, aster, taran.

Bony książkowe po 20 złotych wylosowali: **Janusz Bolek** — Trzebinia; **Andrzej Kuchno** — Bochnia; **Krystyna Król** — Majdan; **Bożena Krzosa** — Chlewice; **Wanda Kieliszek** — Nidzica; **Henryk Leszczyński** — Bogucławów 95; **Eulalia Michalkiewicz** — Bartoszyce; **Bolesław Sawiuk** — Józefów k/Otwocka; **Anna Wcisło** — Kozłów 8; **Grażyna Wolska** — Warszawa 45.

„ŚWIAT MŁODYCH" — GAZETA HARCERSKA — ukazuje się we wtorki i piątki. REDAGUJE ZESPÓŁ. Red. nacz. JERZY MAJKA, tel. 21-15-61. Sekretarz redakcji — 28-25-48. Sekretariat administracji 21-15-61. Wydawnictwo „PRASA MŁODZIEŻOWA i SPORTOWA" RSW „Prasa" Warszawa, ul. Bagatela 14. Biuro ogłoszeń — W-wa, ul. Wspólna 61. Tel. 21-21-29. Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", W-wa, Marszałkowska 3/5. Prenumerata miesięczna zł 4.00, kwartalna zł 12.00. Wpłaty przyjmują Urzędy Pocztowe i listonosze wiejscy do dnia 15 każdego miesiąca. Wpłat dokonywać również można na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch" Warszawa, ul. Towarowa 28 do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. ADRES REDAKCJI: WARSZAWA, UL. MOKOTOWSKA 24.

Zam. 390. K-69

Kartki z najdawniejszej historii

Wszak wiecie, waćpanowie, jak królowa Dydo
Przypłynęła do Libów i tam z wielką biedą
Wytargowała taki ziemi kawał,
Który by się wołową skórą nakryć dawał.
Na tym kawałku ziemi stanęła Kartago.

KARTAGINA

TAK OPISUJE nasz Mickiewicz legendę o założeniu sławnego fenickiego miasta. W rzeczywistości autentyczna królowa Tyru, Dydona, założyła Kartaginę w roku 880 przed naszą erą. Miasto położone nad morzem, około 20 km na zachód od dzisiejszego Tunisu, miało świetne możliwości rozwoju. Rozbudowywało się też w szybkim tempie, stając się wkrótce największym portem nad Morzem Śródziemnym. Kartagina, dufna w swoje obronne położenie i potęgę, nie miała z początku murów obronnych. Później, w okresie wojen punickich, zagrożona przez Rzym — zbudowała potrójne, potężne mury wzmocnione wieżami odległymi od siebie „na strzał z łuku".

Nad rozległym miastem panowało wzgórze, uwieńczone twierdzą — Akropolem. Stąd rada kupców i arystokratów rządziła miastem i państwem; stąd szły rozkazy od dwu sufetów sędziów — władców, wybieranych co roku i sprawujących władzę przewodniczących Rady. U stóp Akropolu usadowiły się wspaniałe pałace arystokracji kupieckiej, a szczególnie potężnego rodu Barkidów, który nie zawahał się wydać wojny Rzymowi o władztwo nad Morzem Śródziemnym.

Rozgorzała więc walka dw potęg, przerywana dwukrotnym pokojem. Zmagania te trwały lat kilkadziesiąt. Syn Hamilkara, Hannibal, śmiałym marszem przez Hiszpanię, Galię (Francję) i ośnieżone Alpy zaatakował Rzym od północy. Dumne miasto nad Tybrem ponosiło klęski przez lat 15. Genialny wódz kartagiński był już bliski ostatecznego zwycięstwa. Lecz szczęście jest zmienne: Na ziemi afrykańskiej w bitwie pod Zamą (w roku 202 p.n.e.) wódz rzymski Scypion rozgromił wojska Hannibala. Od tej chwili potęga Kartaginy zaczęła się chylić ku upadkowi. Była jednak nadal groźna dla Rzymu. Konsul Marek Porciusz Katon każde swe przemówienie w Senacie kończył słowami: „... Na koniec sądzę, że Kartaginę należy zburzyć".

Ogromna armia rzymska wyruszyła do Afryki na ostateczną rozprawę ze znienawidzonym miastem. 2 lata trwało oblężenie, a miasto broniło się rozpaczliwie. Wreszcie w roku 146 p.n.e. udało się Rzymianom wtargnąć do Kartaginy, ale i tam walka nie ustawała. Nawet kobiety obcinały swe długie włosy, by je przeznaczyć na cięciwy do łuków. Kiedy wódz kartagiński, znękany beznadziejną walką, skłaniał się do kapitulacji, zrozpaczona jego małżonka rzuciła się w ogień wraz z dziećmi...

Nie było już ratunku dla ginącego miasta. Mieszkańcy zostali wybici lub sprzedani w niewolę. Kartagine spalono i zniszczono, a miejsce po niej zaorali uroczyście kapłani rzymscy.

Po latach Rzymianie zbudowali tu nowe miasto, które już nigdy nie odegrało większej roli. Resztki jego budowli stoją nad zatoką do dziś, budząc wspomnienia o śmiertelnych bojach o istnienie i panowanie. Po wiekach Arabowie zbudowali nieopodal inne miasto — Tunis. Dzisiaj nieliczni turyści snując się po ruinach miasta szukają cieniów Hannibala. Sława Kartaginy i jej wodza przetrwała dwa tysiąclecia.

Tekst i rysunek
M. KOŚCIELNIAK

ZŁOTA KSIĘGA „ŚWIATA MŁODYCH"

NA KARTY Złotej Księgi „Swiata Młodych" wpisujemy dziś nazwisko dzielnego chłopca, który wykazał się prawdziwie bohaterską postawą. Nie zważając na grożące mu niebezpieczeństwo, pośpieszył z pomocą dziecku, któremu groziło utonięcie pod lodem.

Jest nim 13-letni Marek Kochanowski, mieszkaniec szczecińskiej dzielnicy Dąbie, który uratował życie 3-letniemu dziecku, tonącemu pod lodem rzeki Płoni. Chłopiec, nurkując w lodowatej wodzie, wydobył dziecko, które po otrzymaniu pomocy lekarskiej powróciło do domu zdrowe i całe.

Dzielny Marek nabawił się przeziębienia, powraca już jednak do zdrowia pod troskliwą opieką lekarzy szpitala dziecięcego w Szczecinie. Chłopca odwiedziły delegacje młodzieży i przedstawiciele MO. Wręczono mu kwiaty, upominki i słodycze.

*

Marek zasłużył swym spontanicznym czynem na najwyższe uznanie. Nie było ani sekundy do zastanawiania się, do stracenia. Tonęło dziecko! Zagroziło mu śmiertelne niebezpieczeństwo! Czy Marek myślał wtedy, że woda jest potwornie zimna, lodowata? Że zmoczy ubranie? Że naraża swoje zdrowie, a kto wie, czy nie życie? Skoczył błyskawicznie na ratunek, myśląc o jednym — wyrwać śmierci 3-letniego malucha.

Na szczęście akcja powiodła się. Z Marka dumni mogą być rodzice, szkoła, drużyna harcerska. Dumny jest też „Świat Młodych", który śle dziś serdeczne pozdrowienia dzielnemu chłopcu.

DZIELNY MAREK

APELUJEMY!

Do wszystkich harcerzy, do wszystkich naszych czytelników:

● **Zwróćcie uwagę na zabawy dzieci w Waszym najbliższym otoczeniu: czy ślizgawki i górki zjazdowe gwarantują bezpieczeństwo zimowych zabaw?**

● **Wytłumaczcie dzieciom, że ślizganie się po zamarzniętym stawie, jeziorze, rzece, czy zjeżdżanie na sankach z górki mającej spadek w stronę jezdni, szosy — grozi śmiertelnym niebezpieczeństwem.**

● **Wystawcie w takich miejscach tablice ostrzegające dzieci przed niebezpieczeństwem.**

● **Zorganizujcie zastępcze ślizgawki i place do zimowych zabaw.**

● **Nie dopuszczajcie, aby dochodziło do dramatycznych sytuacji, w których trzeba podejmować decyzje tak błyskawicznie, jak to uczynił Marek. W miarę swych sił i możliwości zabezpieczajcie miejsca zabaw grożących zdrowiu i życiu swych młodszych kolegów. I sami bądźcie ostrożni!**

OSTATNIO zanotowano na Wybrzeżu dramatyczne wydarzenie, które przytaczamy jako ostrzeżenie dla innych.

Oto na lodowej krze znalazł się 14-letni Staszek Kreft, który zepchnięty przez kolegę zaczął dryfować z Łazienek Północnych w Sopocie w kierunku morza.

Przypadkowi obserwatorzy wszczęli natychmiast alarm. Na pomoc coraz bardziej oddalającemu się od brzegu chłopcu wyruszyły jednostki Marynarki Wojennej, a nawet helikopter. Do akcji ratowniczej włączył się także samorzutnie na małym kajaku sopocki rybak — Leon Mikołajko. On to właśnie przetransportował zmarzniętego i przerażonego chłopca na ląd.

A wszystko zaczęło się od „atrakcyjnej" zabawy na krze — przy samym brzegu...

Czytelnicy piszą:

ZAWARLIŚMY PRZYJAŹŃ Z NASZĄ GAZETĄ

OD WRZEŚNIA 1969 roku jesteśmy stałymi czytelnikami „Swiata Młodych". Z jego nabyciem w poprzednich latach mieliśmy sporo trudności, ponieważ pracownicy poczty nie chcieli przyjmować prenumeraty. Teraz gazetę kupujemy w kiosku, który od niedawna został otwarty.

Od pierwszego spotkania zawarliśmy z pismem wielką przyjaźń. Z zadowoleniem stwierdzamy, że zaspokaja ono nasze zainteresowania przygodą, sportem, nowoczesną techniką, wynalazkami, ciekawostkami z różnych dziedzin oraz przeszłością naszej Ojczyzny. Natomiast najwięcej uciechy sprawiają nam przygody Tytusa, Romka i A'Tomka. Wiele wiadomości wykorzystujemy na lekcjach. (b.s.)

Uczennice i uczniowie
kl. VI
ze Szk. Podst.
w Budziszynie Wielkim
pow. Legnica